

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 59 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiaru.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

W Zakopanem.

Taternik warszawski. bawiąc w Zakopanem, wybrał się na Giewont z przewodnikiem-góralem. Po parogodzinnej wędrowce postanowili odpocząć. Warszawiak siedł na przełęczy, a góral udał się na poszukiwanie dogodnego przejścia do dalszej drogi.

Naraz góral usłyszał przeraźliwy krzyk. Sądząc, że warszawiak spadł w przepaść przybiegli copledziej, ale ku swemu zdziwieniu zastał go siedzącego na miejscu i krzyczącego w niebogłosy.

— Czego to się pon dra? — zapytał góral.
 — Spadła mi w przepaść! — lamentował warszawiak — Rozbiła się napewno. Gdzie ja tutaj drugą dostanę!

— Kto taki? Nos było tylko dwóch.
 — Ale gdzież tam! Ona była ze mną, nie opuściła mnie ani na chwilę.
 — Kij djabeł?
 — Butelka koniaku Szustowa.

Czy stowarzyszenia spożywcze są organizacjami klasowymi.

W polemikach powstających u nas i zagranicą wokół stowarzyszeń spożywczych nieraz wysnuwa się pytanie, czy stowarzyszenia te są i czy powinny być organizacjami klasowymi? A w odpowiedzi na to usłyszeć można zdania krańcowo przeciwstawne. I tak, gdy jedni na wzór spółdzielców belgijskich i socjalistów francuskich stoją na wyłącznie klasowym stanowisku i są zdania, że stowarzyszenia winny nie tylko służyć głównie interesom klasy pracującej, lecz przyjmować na członków wyłącznie wyznawców odnośnego programu politycznego — to inni dochodzą do wniosku, który tak sformułowano w jednym z miesięczników niemieckich („Die Sozialistische Monatshefte“).

„Najbogatsza dama — powiada autorka tego artykułu — i najbiedniejsza pracznka, jako przedstawicielki spożywców, mają interesy zupełnie identyczne. Wszystko jedno czy chodzi o „prawdziwe“ koronki i zbytkowne konie, czy też o zielone mydelko i trochę cykorji, zawsze każda z nich starać się będzie przedmioty te kupić jak najtaniej i w jaknajlepszym gatunku. Niema tu różnicy w interesie, jakkolwiek wielka może być różnica w ilości wydanych pieniędzy“.

Trudno zaiste o dosadniejszy przykład rozumowania „doktrynerskiego“, nie liczącego się z życiem. Osoba słowa te pisząca tak przejęła się „neutralnością“ spółdzielczą, że doszła do zatury zdrowego rozsądku, tej najwyższej instancji spółdzielczej. Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, że inny musi być nasz stosunek do przedmiotów zbytku, takich jak np. „prawdziwe“ koronki, a inny do przedmiotów najniezbędniejszej potrzeby, jak: chleb, cukier lub zwyczajne odzienie. Wprawdzie powiedzieć można, że bogata

CENY WĘGLA KAMIENNEGO ZOSTAŁY ZNIŻONE

od dn. 18 b. m. o kop. 10 na korcu.

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

WŁAŚCICIELE

T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner

BIURO: Krak.-Przedmieście 62. SKŁADY: Foksal 17.

dama, potrzebująca koronek, pragnie ich nieraz z taką samą mocą, jak robotnica, potrzebująca chleba, i równie zależy jej na ich taniości, ale będzie to powiedzenie prawdziwe — że tak powiem — tylko teoretycznie, w praktyce bowiem każde z tych pragnień ujawnia się zgoła inaczej; różnica zaś polega przedewszystkim na tym, że chleb jest warunkiem życia, gdy bez koronek rozkapryszona dama może wprawdzie czuć się nieszczęśliwą, ale głodem ani chorobą ten brak jej nie grozi. To też nie bogacze założyli pierwsze stowarzyszenia spółdzielcze.

Sprawa tańszego i lepszego jada, odzienia i mieszkania to sprawa interesująca przedewszystkim sfery niezamożne, a więc klasę pracującą. Tylko dla tej klasy są zagadnienia najżywotniejsze i najbardziej palące. Tym samym stowarzyszenie spółdzielcze głównie i przedewszystkim musi mieć na widoku klasę pracującą i z jej potrzebami się liczyć, bo tylko ta klasa należyte poparcie dać mu może i tylko ona zechce.

Poważnym także czynnikiem jest to, że stowarzyszenie wprost ze względów handlowych nie może zajmować się dostarczaniem przedmiotów zbytku; i źle jest, gdy jakieś stowarzyszenie z powodu wielkich różnic pomiędzy swymi członkami musi trzymać towary dla bardzo dużej skali potrzeb. Zdarza się np. w niektórych naszych stowarzyszeniach małomiasteczkowych, że przeciążone są one przedmiotami drogiemi, trzymanymi dla „dworów“. Zbyt na te rzeczy zwykle jest niewielki, obciążają one inne towary i w rezultacie mniej zamożni członkowie muszą płacić za kapitał, uwięziony w towarach, przeznaczonych dla ludzi bogatych.

Przedmiotów: zbytku „prawdziwych“ koronek, zbytkownych koni, kosztownych wyszukanych mebli, drogich win i smakołyków, sukien będących nadzwyczajnymi „kreacjami“ „wielkich“ krawców — stowarzyszenia spożywcze nigdzie nie trzymają i trzymać nie mogą.

Czy wynika z tego, że ludzie zamożni nie powinni należeć do stowarzyszeń lub, że stowarzyszenia powinny ich do siebie nie dopuszczać?

Bynajmniej! Wynika tylko, że stowarzyszenia mogą i powinny dostarczać jedynie tych przedmiotów, które w danym kraju i mieście jednakowo wszystkim są niezbędne.

Stowarzyszenia spożywcze obejmujące rzeczywiście wszystkie klasy społeczne szczególnie rozwinęły się w Szwajcarii, a to zapewne głównie dzięki temu, że jest to kraj, w którym robotnik fabryczny, szewc i stolarz odziewają się i jadają mniej więcej tak samo, jak inżynier, urzędnik, lekarz i właściciel domu. Jeśli zaś ludzie zamożniejsi mają swoje szczególne, dodatkowe potrzeby, to muszą zaspokoić je po za stowarzyszeniem.

Stowarzyszenie więc może i powinno przyjmować na członków ludzi ze wszystkich klas, bacząc tylko, aby wyjątkowe potrzeby bogatych nie spadły na barki mniej mającym do wydania, bo to byłoby niesprawiedliwe i szkodliwe odbiło się na biegu interesów samego stowarzyszenia. Że zaś najmniej posiadający stanowią z natury rzeczy olbrzymią większość w każdym stowarzyszeniu, że na nich stowarzyszenie robi największe obroty, wynika z tego, że ci najbardziej go potrzebujący są głównym celem istnienia i podstawą stowarzyszenia.

Zamożniejsi mogą powoli przyłączać się do stowarzyszenia w miarę tego, jak podnosi się skala życiowa głównej masy członków. Tak np. było w stowarzyszeniach angielskich, które zaczęły swoją pracę, dostarczając przedmiotów spożycia dla najmniej posiadających robotników, a z czasem objęły i zamożniejsze klasy społeczne, gdy skala życiowa robotników — w znacznej mierze dzięki tym samym stowarzyszeniom — tak wzrosła, że jak w Szwajcarii, zatarła się różnica pomiędzy najpilniejszymi potrzebami robotnika i takimiż najpilniejszymi potrzebami przedstawiciela klas lepiej uposażonych.

Z powiedzianego wyżej wyciągnąć można wniosek, że stowarzyszenia spółdzielcze są i nie są organizacjami klasowymi.

Nie są w tym znaczeniu, że bezwzględnie nie powinny zamykać wstępu ludziom zamożnym i ich potrzeby w miarę możliwości zaspakajać.

I są klasowymi w tym znaczeniu, że ich podstawą i główną troską są potrzeby ludzi najmniej mających do wydania, a więc żyjących z pracy rąk własnych, ci bowiem są po miastach najliczniejsi i tylko oni mogą utrzymać spółdzielcze stowarzyszenia spożywcze, rozwój ich zapewniając. Jedynie więc ich potrzeby są dla stowarzyszenia miarodajne.

Wynikają stąd oczywiście i dalsze, głębiej sięgające następstwa. Boć skoro spółdzielcze stowarzyszenia spożywcze złożone są z przedstawicieli klasy robotniczej i skoro doszliśmy do przekonania, że w doborze dostarczanych towarów miarodajne winny być tylko wymagania robotnicze, a inne warstwy społeczne przyjmowane są pod warunkiem, że swych specjalnych wymagań stawiać nie będą — to z natury rzeczy i ogólna ideologia ludzi pracy musi mieć w stowarzyszeniach zdecydowaną przewagę, a inne warstwy mogą być dopuszczane pod warunkiem przystosowania się na terenie stowarzyszenia do idejowych wymagań klasy pracującej.

U nas, niestety, gdzie wogóle jakiegobądź idejowe ujawnianie się jest nadzwyczaj utrudnione, cała sprawa klasowości praktycznie sprowadza się do tego dobo-

ru towarów podług takiej lub innej skali przyzwyczajęń. Musimy jednak pamiętać, że szerzenie w stowarzyszeniach spółdzielczych poglądu, jakoby były one organizacjami w pełnym tego słowa znaczeniu bezklasowymi, lub — co gorsza — jakoby idejowe ich znaczenie polegało na zaciemnianiu i zamazywaniu rzeczywistych różnic klasowych, jest błędne i tylko na bezdroża zaprowadzić może.

Jan Hempel.

Przegląd prasy.

Czasopismo poświęcone higijenie osobistej i przyrodolecznictwu.

Nadesłano nam ze Lwowa trzy pierwsze numery wychodzącego tam od niedawna pod redakcją doktora medycyny Juliusza Bandrowskiego, miesięcznika p. t. „Zdrowe Życie”. Lwów, ul. 29-go Listopada, 1. 95.

Jak powiedziano w tytule tego pisma, dziedzinę jego stanowią: przyrodolecznictwo, to jest nauka o działaniu słońca, powietrza, wody, ruchu, wartości pokarmów i t. d.; zdrowie moralne z higieną umysłową i wreszcie higiena osobista, konieczna do utrzymania zdrowia i wychowania zdrowego człowieka.

Z treści pierwszych numerów widzimy, że „Zdrowe Życie” głosi w sposób dostępny zasady, najbardziej sprzyjające fizycznemu i umysłowemu moralnemu rozwojowi istot ludzkich. Czytelnik uczy się z niego katechizmu codziennego życia, — dowiadujemy się, jak powinien być spędzony dzień normalny: kiedy należy wstawać, jak rozłożyć zajęcia, wytchnienia, kiedy iść na spoczynek, jak się odżywiać, jak ubierać, jak oszczędzać, a jak przysparzać sił fizycznych i umysłowych. Słowem pismo uczy, jak żyć, by mieć radość życia zdrowego człowieka.

Ideja, której nowe pismo podjęło się służyć, idea odrodzenia chylącego się coraz bardziej, na ogół biorąc, do upadku zdrowia fizycznego wśród naszego społeczeństwa, winna być ideją każdego głębiej myślącego człowieka. To też z przyjemnością witamy „Zdrowe Życie”, życząc mu najzupełniejszego powodzenia w podjętej przez nie pracy, a czytelnikom naszym gorąco je polecamy.

Dotychczas literatura polska takiego czasopisma nie posiadała.

H. L.

Walka o ziemię w 1896—1912.

W komisji budżetowej sejmu pruskiego rząd rozdał zestawienie liczb o nabytkach i sprzedaży ziemi przez Polaków w latach 1896—1912 r. Zestawienie to daje wynik następujący:

W czasie od r. 1896 do r. 1912 w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich rozparcelowanej ziemi nabyli Polacy z rąk niemieckich 79,546 ha., Niemcy od Polaków 30,371 ha., zatem straty niemieckie wynoszą 49,175 ha. ziemi. W tym czasie Polacy w obu prowincjach nabyli od Niemców nierozparcelowanej ziemi 220,394 ha., Niemcy od Polaków 169,880 ha., szkoda Niemców wynosi zatem tutaj 50,514 ha. Razem więc w powyżej podanym czasie w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich Polacy nabyli z rąk niemieckich 299,940 ha., Niemcy nabyli od Polaków 200, 351 ha., ogólna zatem strata Niemców w latach tych wynosi w obu prowincjach 99,689 hektarów ziemi.

„Wolność” prasy w cyfrach.

Bilans „wolności” prasy za pierwsze dwa miesiące r. b. przedstawia się według rachunku „Kijewsk. Myśli”, jak następuje:

Skazano administracyjnie na 92,150 rb. Konfiskatę zastosowano w 112 wypadkach. Prócz redaktorów pociągnięto do odpowiedzialności także 20 autorów. Zawieszono do czasu wyroku sądowego 12 wydawnictw, zawieszono na zawsze na mocy wyroku sądowego sześć. Redaktorowie i autorowie skazani zostali sądownie w ciągu tych dwóch miesięcy ogółem na 11 lat, 3 miesiące i 13 dni więzienia, oraz na grzywny w sumie 1,475 rubli.

Dziennik kijowski przytacza jaskrawsze przykłady owej wolności. Tak więc w Charkowie policja konfiskowała u sprzedawców ulicznych numery dwóch dzienników miejscowych, nie zawiadomiwszy nawet redakcji o przyczynach konfiskaty. „Nieporozumienie” wyjaśniło się wkrótce i numery skonfiskowane zwrocone zostały sprzedawcom, redakcje jednak dotąd nie wiedzą, na jakiej zasadzie i za co nałożony został areszt.

W Wilnie komitet do sgraw prasowych zawiadomił redaktorów, że okólnik jego z dn. 15 grudnia r. z., zakazujący pomieszczenia wiadomości o chorobach zaraźliwych wśród zwierząt domowych przed ukazaniem się ich w miejscowych „Wiadomościach Gubernjalnych”, polegał na omyłce i jest nieważny. Przez pomyłkę więc przywrócono cenzurę rewencyjną, która obowiązywała w ciągu trzech prawie miesięcy.

I wiele wiele takich „pomyłek”.

PIERRE—LOUYS.

(Przekład J. L.)

Zrozpaczona.

Julek zrozumiał, że przyczyna tej wielkiej rozpaczki tkwi w czym innym. Wziął siostrę w ramiona, przytulił do siebie, i gdy własne wzruszenie pozwoliło mu przemówić, szepnął jej do ucha:

— A Janek?

— Łkanie spotęgowało się.

— Mój Janek, mój kochany Janek — płakała — mój słodki mały Janek!

— No, Berta, opowiedz mi, teraz już trzeba wszystko powiedzieć, odkąd się znacie?

— Od 14-go zeszłego miesiąca.

— Gdzieś go spotkała?

— Na bulwarze Montparnasse.

— Jakto?

— Na ławce.

I od słowa do słowa udało mu się wreszcie, ale wolno i z wielką trudnością, poznać całą tajemnicę tego biednego małego

istnienia, które już chciało pograżyć się w nicość.

Janek był szesnastoletnim robotnikiem, świeżo ukończył terminatorstwo. Był bardzo dobrym robotnikiem, o ile można było wierzyć tej, która o nim mówiła. (Wogóle miał wszystkie zalety). Poznali się dzięki jednemu z tych przypadków paryskich, które, pośród tysięcy ludzi, łączą dwoje kochanków. Podobała mu się, a sama zakochała się w nim do szaleństwa i odrazu wstąpił w okres wielkich namiętności, które tak prędko zmieniają dwoje dzieci w osoby tragedji.

Chłopiec wcale nie próbował uwieść tej czternastoletniej modystki, jakby to uczynił każdy inny obywatel, zaczepiwszy ją na ulicy. Zupełnie uczciwie poprosił ją o rękę, jak się to dzieje wśród ubogiej ludności paryskiej, pomiędzy kochankami, których wiek jest już odpowiedni do samodzielnej pracy zarobkowej, a nie jest jeszcze stosowny dla małżeństwa. Znaczy to, że ofiarował jej wspólne pożycie, założenie ogniska domowego i przysięgę, by się kochać wiecznie. Codziennym wieczorem czekał na nią przy wyjściu z pracowni,

by porozmawiać w czasie drogi do domu, i wtedy wszystko sobie układali, aż do pokoju, który wynajmą, aż do budżetu na przyszłość. On zarabiał cztery franki dziennie, ona 75 centimów; to wystarczało, by żyć spokojnie, a nawet, by mieć maleństwo. Dwa czy trzy razy zatrzymali się w odludnych skwerach, za rozrośniętymi krzewami, nie kosztując innych rozkoszy, jak otoczenie się ramionami i złożenie ust na ustach; ale to było dosyć, by nie dało im usnąć przez całą noc.

I tak trwał ten stosunek, gdy pewnego wieczoru sąsiadka Berty podpatrzyła oboje młodych. Doniosła o tym matce; jaka scena stąd wynikła, łatwo się domyśleć. Biedna dziewczynka była bitą przez 20 minut i za każdym uderzeniem matka krzyczała jej jedno z przezwisk, któremi się obdarza prostytutki, lub zdanie, które najbrutalniej małuje ich rzemiosło. Od tego czasu co wieczór szła po córkę do pracowni i przez całą drogę do domu wyrzucała jej, że traci przez to całą godzinę. Tak więc Berta i Janek zostali gwałtownie rozłączeni.

D. n.

Z Dumy Państwowej.

Projekt prawa o szkołach prywatnych.

Komisja szkolna Dumy państwowej rozpoznawała projekt prawa o szkołach prywatnych. Jak wiadomo, przyjęty on był przez trzecią Dumę, potem zmieniony został przez Radę państwa. Prezes komisji Kowalewski proponował rozpoznawanie projektu wraz z dwoma innymi, zwróconymi przez Radę państwa. Projekt stawia szkoły w położeniu lepszym, niż znajdują się obecnie i daje istnieniu szkół prywatnych podstawę prawną.

Posel Harusewicz uważa projekt pod wieloma względami za niezadowolający, jednakże jest on w każdym razie krokiem naprzód. Tymczasem niema nadziei urzeczywistnienia go przy najmniejszych zmianach, wobec czego, mówca nie wnosi poprawek, mając nadzieję, że dzięki temu, projekt będzie prędzej przeprowadzony, tymbardziej, że wniesiony był do Dumy jeszcze w roku 1910. Mówca zastrzegł się, że zajął tę pozycję tylko w danej sprawie. Mahometanin Jeniklejew przyłączył się do zdania posła Harusewicza, poczym projekt przyjęto całkowicie w redakcji Rady państwowej.

Powinność wojskowa automobilów.

Izbie Państwowej złożony został projekt sztabu generalnego o zaprowadzeniu w państwie rosyjskim powinności wojskowej dla automobilów. Mianowicie z chwilą ogłoszenia mobilizacji sił zbrojnych i podczas wojny wszyscy właściciele automobilów winni będą dostarczyć wojsku wszelkie samochody, będące w ich posiadaniu, jako to: samochody prywatne i pasażerskie, autobusy, samochody ładunkowe z wozami doczepianymi, pociągi samochodowe, motocykle i t. d. W tym celu władze gubernjalne w czasie pokoju mają prowadzić stały rejestr samochodów, należących do mieszkańców każdej gubernji i powiatu, przyczym w razie mobilizacji wskazane będą punkty, na które mają być przyprowadzone samochody dla oddania władzom wojskowym. Szoferujące osoby, o ile są rezerwistami wojskowymi od chwili stawienia się na te punkty zaliczane są do armji czynnej. Za niedostarczenie samochodu na wskazany punkt mobilizacyjny, wraz z przyborami i częściami zapasowymi, nakłada się grzywna w wysokości podwójnej ceny samochodu albo niedostarczonej części lub przyboru; za rozmyślnie ukrycie lub uszkodzenie samochodu, albo wywiezienie jego za granicę podczas mobilizacji i wojny więzienie od dwóch do 8 miesięcy. Od tej powinności wojskowej uwolnione będą tylko automobile Rodziny Cesarskiej, ambasadorów zagranicznych, skarbowe, pożarowe i pocztowe. Automobile, należące do poddanych tych państw, z którym zawarto konwencję o wzajemnym zwolnieniu ich poddanych od wojskowych powinności i rekwizycji, nie będą również podlegać poborowi w Rosji, z wyjątkiem automobilów, służących celom handlowym.

Z całej Polski.

Odwotanie odczytu. Zapowiedziany na dzień 24 marca w Warszawie przez T.wo Literatów i „Dzien. Polskich odczyt p. Artura Śliwińskiego o p. t. „Joachim Lelewel“ w sali Muzeum — nie odbył się z powodu odmowy zezwolenia ze strony władzy.

Zabronione obrazy. Gubernator piotrkowski zabronił demonstrowania w miastach gubernji piotrkowskiej w kinematografach — obrazów z życia żydów w Palestynie.

Niedola powracających obywateli. Nie czekając na zawiązanie się komitetu, rozporządził redaktor „Nowej Reformy“, Konopiński już w sobotę częścią kwoty, złożonej w administracji „Nowej Reformy“ na „głodnych wychodźców“. Nadto ekspozytura policji na dworcu kolejowym najęła się wyrobieniem niżek kolejowych dla wychodźców, powracających z Prus. dzięki czemu w sobotę po południu i w nocy wyjechało koleją do miejsca zamieszkania szesnastu wychodźców, mężczyzn i kobiet z dziećmi, przyczym pozbawieni środków otrzymali pewne kwoty na żywność. Niektórzy z tych wychodźców od kilkunastu dni „mieszkali“ na

kurytarzu dworca kolejowego w Krakowie, nie mogąc dostać się do domu.

Przeciw przepiętności pociągów. Ministerjum komunikacji wydało rozporządzenie, aby na stacjach krańcowych pociągów bezpośredniej komunikacji, do których należą również wszystkie stacje warszawskie, sprzedaż biletów do wszystkich 3 ch klas odbywała się ściśle do ilości miejsc siedzących w pociągu, jak to jest z pociągami pośpiesznymi.

Rejestracja dłużników. Według ustaw tow. pożyczkowo-oszczędnościowych członek jednego towarzystwa nie powinien być jednocześnie członkiem towarzystw innych. W praktyce ten przepis ustawy nie był przestrzegany, to też często bardzo jedna i ta sama osoba jest członkiem szeregu towarzystw.

Chcąc temu zapobiedz komisja współdzielcza wprowadziła rejestrację członków tow. pożyczkowo-oszczędnościowych.

Dzięki temu tow. pożyczkowo-oszczędnościowe, otrzymując deklarację o przystąpieniu do tow., w celu uzyskania pożyczki, zawsze będzie mogło sprawdzić, czy dana osoba jest członkiem innych towarzystw podobnych, a jeżeli tak, to ilu. Ta sama rejestracja da możliwość orjentowania się co do poręczyteli.

Jakkolwiek rejestracja ta wprowadzona została zaledwie przed kilkoma tygodniami, jednakże już obecnie zgłosiło chęć korzystania z niej dwadzieścia kilka towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, liczących 60,000 członków, co dowodzi, jak bardzo potrzebną reformę wprowadziła Komisja Współdzielcza.

Zaznaczyć należy, że dotychczas Komisja Współdzielcza prowadziła rejestrację dłużników niewypłacalnych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych (t. j. takich, których pożyczki podlegały egzekucji przymusowej); jednakże ten system okazał się niepraktyczny i został zaniechany.

Ze sceny i estrady.

„Wyzwanie“.

prolog dramatyczny w 3-ach aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Szkoda wielka, że utalentowana artystka wybrała sobie na benefis sztukę tak słabo napisaną, w której jej wybitny talent dramatyczny mimo najszczytniejszych z jej strony wysiłków, nie mógł się w należytem stopniu okazać. Sztuka zarówno w pomyśle jak wykonaniu banalna, frazesowa i nudna, a właściwie to tylko w wykonaniu dlatego, że wielki talent każdy pomysł, choćby najwykolejszy, potrafi uczynić interesującym i pięknym.

Ale Gorczyńskiemu się to ani w części nie udało. Poprzestał on bowiem w swym dążeniu do tak zwanej prawdy realnej na samej tylko zewnętrznej obserwacji. Ale to co każdy może zobaczyć i zrozumieć wcale nie jest ciekawe; od autorów piszących i przemawiających do nas ze sceny żądamy czegoś więcej nad zwykłą i choćby najwierniejszą obserwację, żądamy pewnego głębszego rozumienia zdarzeń, powiązania ich w pewien łańcuch ukrytych nieraz i trudnych do ujęcia przyczyn i skutków, żądamy perspektyw, szczególnego i przynajmniej niecodziennego oświetlenia, potężniejszego odczucia it. d. a tego wszystkiego w „Wyzwaniu“ najzupełniej brakowało. Ani jednego ciekawego charakteru, ani jednej ciekawej sytuacji.

Artyści, naturalnie, robili co mogli i mimo wszystko udawało im się czasami wywołać silniejsze wrażenie; szczególnie pierwszy akt był niezły, co prawda nie tyle przez swe literackie zalety, co dzięki fortepjanowi, światłu księżycy, nocy czarującej i mimicznej scenie miłosnej. Wśród grających odznaczyła się rezolutnym zachowaniem się na scenie i dobrą grą Dziewczynka „trzy gwiazdki“, za co też otrzymała specjalne „brawo“.

Sama benefisantka, p. Swierczewska grała jak zwykle b. dobrze i zasłużyła sobie u publiczności na ogromnie owacyjne przyjęcie wśród nieustających oklasków i całych stosów ofiarowanego jej kwiecia.

S.

Z Łtwy i Rusi.

Zniesienie konfiskaty Na mocy postanowienia kijowskiej Izby z dn. 19 b. m. zniesiona została konfiskata „Kobzarza“ Szewczenki w nowym wydaniu kijowskim „Krynyca“.

Niezwykły zbiór. W Wilnie p. Antoni Mackiewicz (ul. Białostocka 16) od lat kilkunastu zbiera pocztówki polskie i w chwilach wolnych od zajęć wycina ze wszystkich pism polskich ilustrowanych rysunki dotyczące historii, geografji lub literatury. Powoli z tej zabawki utworzył się zbiór bardzo poważny. W obecnej chwili liczy 22 tys. pocztówek i rycin ułożonych chronologicznie w pięknych albumach specjalnie na ten cel robionych. Są już ułożone 3 albumy po 1,500 sztuk pocztówek i ilustracji historycznych od najdawniejszych czasów: ludzie wybitni, wojsko, sztandary, ordery, medale, monety etc. 8 albumów po 1,500 sztuk zawierają widoki, typy, stroje. Albumy obyczajowe przedstawiające zwyczaje dawne i obecne. Albumy pieśni i przysłów. Albumy utworów polskich poetów, malarzy, muzyków i uczonych. Album herbów, kościołów i t. d.

Policja w pow. humańskim. Z Kijowa telegrafują do „Russk. Słowa“, że wszyscy niżsi funkcjonariusze policyjni w powiecie humańskim zostali usunięci za szereg nadużyć, których się dopuścili.

Komunikacja wodna na Podolu. W roku bieżącym projektowane jest wprowadzenie regularnych kursów parostatków dnestrzańskich w górę rzeki, między Mohylowem, Uszycą i Ujściem. Będzie to dla mieszkańców Pobereża najdogodniejsza komunikacja z Kamieńcem.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Pozwalam sobie najuprzejmiej prosić Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następujących słów kilku.

Ujęty głęboko tak serdecznym, a nie zasłużonym przyjęciem, jakiego doznałem ze strony prasy, krytyki i publiczności lubelskiej, poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia Im najgłębszej podziękji.

Z głębi również serca dziękuję wszystkim, którzy osobistym uczestnictwem, lub też w inny sposób przyczynili się do uświetnienia mego benefisu.

Nader życzliwa ocena mojej działalności artystycznej, dowody niezasłużonej doprawdy sympatji, oraz uznanie dla moich starań, będą dla mnie największą zachętą do ustawicznych wysiłków, dodadzą mi otuchy, bodźca i wytrwałości do dalszej pracy w umiłowanym zawodzie.

Dziękując z góry za gościnność pozostaję z poważaniem

Jerzy Boroński.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Wczoraj i dzisiaj, z powodu wyjazdu naszego zespołu na 2 gościnne występy do Radomia, przedstawienia zawieszono.

Jutro popołudniu ukaże się po raz ostatni w tym sezonie „Cyganerja Warszawska“ Nowaczyńskiego.

Wieczorem „Łódź kwiatowa“ Sudermana, która na benefisie p. Borońskiego zdobyła sobie ogólne uznanie.

We wtorek przedstawienie na dochód Towarzystwa „Swiatło“. Ukażą się jednoaktówki Nowaczyńskiego „Prawo Mimikry“, „Cyrce Mańkowska“ i „Miłosierdzie ludzkie“.

Benefis p. Kazimierza Justjana odbędzie się dnia 4 kwietnia. Ukaże się komedja Moliere „Chory z urojenia“ z benefisantem w roli tytułowej.

Dzisiejszy koncert. Przypominamy, że dzisiaj na dochód ochron pozostających pod opieką Lub. Tow. Dobroczyńności, odbędzie się w Wielkim Teatrze Koncert ze współudziałem warszawskiego chóru amatorów pieśniarzy pod batutą Piotra Maszyńskiego, doskonałego kwar-

tetu śpiewaka solisty p. Konrada Kamińskiego, znakomitej artystki p. Marji Mirskiej oraz znanego deklamatora p. Ketlicz-Rayskiego, który wypowie na tle obrazów z „Wojny“ Grotgera wiersz Marji Konopnickiej. Przepuszczamy, że tak obfite, a urozmaicone program ściągnie do sali teatralnej tłumy publiczności.

Ze związku nauczycielskiego. Lubelski Oddział Polskiego Związku Nauczycielskiego poczynił kroki u władz w celu pozyskania pozwolenia na otwarcie wypożyczalni pomocy naukowych.

Sklep artystyczny p. Rakowskiego stopniowo poczyną zamieniać się w salon artystyczny, w którym chętni mogą oglądać arcydzieła malarzy współczesnych. W zeszłym tygodniu p. Rakowski wystawił „Baśń“ M. Wawrzeńckiego i „Pod piramidami“ W. Kossaka. Obecnie notujemy dla wiadomości naszych czytelników, że znajdują się w tymże sklepie „Pożar lasu“ J. Weysenhoffa, „Główna kobieca“ P. Stachiewicz i „Bażant“ A. Kędzierskiego.

Praca rolna i rzemieślnicza Żydów. W niedzielę 22 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Klubu Szachistów odbyło się zebranie celem założenia w Lublinie Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Popierania Pracy Rolnej i Rzemieślniczej wśród Żydów. Na zebraniu byli obecni umyślnie przybyli z Warszawy profesor S. Dikstein, prezes zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, Michał Bergson, Stanisław Natanson, Bernard Lauer i K. Horowitz.

Organizatorami byli pp.: M. Arnstein, A. Hilsberg i J. Kipman.

Na zebraniu tym uchwalono otworzyć w Lublinie oddział Warsz. Tow. Popierania Pracy Rolnej i Rzemieślniczej wśród Żydów. Na czele oddziału stanęli: dyrektor banku łódzkiego, J. Kipman, adw. Warman, dr. Zeidenman, Hilsberg, Słobodkin i Warman. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Cheina, Meyersohna i Finkelszteina.

Z sądu. W nadchodzący poniedziałek wydział karny rozpatrywać będzie sprawę o zabójstwo na ul. Dolnej Panny Marji ucznia 8 klasy szkoły polskiej Tadeusza Stefanowskiego.

Napad na kasę w Biskupicach. Korespondent nasz z Biskupic donosi, że w nocy z 24 na 25 b. m. nieznanymi złoczyńcami wylamali kratę w oknie lokalu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Biskupicach i dostawszy się do wnętrza usiłovali wynieść kasę ogniotrwałą, która widocznie okazała się za ciężką na ich siły, bo zaledwie zdołali poruszyć ją z miejsca i zbiegli, prawdopodobnie spłoszeni przez kogoś. Panuje przekonanie, że byli to znani miejscowi złodzieje. Jednego z nich, Iwanicka, policja już aresztowała i wykryła, że buty jego zostawiają takie same ślady, jakie pozostały na miejscu napadu.

Pominięci. Główny zarząd rolnictwa i urzędzenia gruntów zwrócił uwagę, że w liczbie włościan, którym przyznano nagrody jubileuszowe pieniężne za wzorowe prowadzenie gospodarstwa, nie ma prawie włościan z powiatów zniesionej gubernji siedleckiej. Wobec tego główny zarząd polecił odnośnym gubernatorom przedstawić kandydatów.

Urządzenie Chełmszczyzny. Przy wytknięciu granicy gub. Chełmskiej w wielu jej miejscowościach granica przecięła gminy, wsi i majątki ziemskie w taki sposób, że sporo serwitutów leśnych, przypadających włościanom gub. Chełmskiej znajduje się w gub. Lubelskiej, również i w gubernji Lubelskiej pozostały szkoły, do których uczęszczają dzieci z bliższych okolic gub. Chełmskiej. Zarządy Tow. pożyczkowo-oszczędnościowych znajdują się w gub. Lubelskiej, a większość członków ich jest mieszkańcami gub. Chełmskiej, również znaczna część pastwisk i szachownic obecnych mieszkańców w gub. Chełmskiej pozostało w gub. Lubelskiej. Dla uregulowania tak zagmatwanych stosunków granicznych gubernator chełmski zwrócił się do kijowskiego okręgu naukowego z prośbą o utworzenie dostatecznej liczby szkół w miejscowościach pogranicznych, aby dzieci z gub. Chełmskiej otrzymały naukę tylko w szkołach gub. Chełmskiej. Polecono również inspektorowi do spraw drobnego kredytu, zażądać od tow. pożyczkowo-oszczędnościowych,

aby przeniosły swe zarządy do gub. Chełmskiej, jeśli zaś nie zechcą tego wykonać, to utworzyć także towarzystwa w miejscowościach pogranicznych. Co zaś do serwitutów, to ze sprawą tą uznano za możebne czekać do uchwalenia prawa o uregulowaniu serwitutów.

Ostatnie wiadomości.

NAPAD BANDYTÓW.

Warszawa. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 przed południem na inkasenta garbarni p. f. „Bracia Pfeiffer i Temler“ przy ul. Smoczej, niosącego na wypłatę dzisiejszą z banku 6,000 rb. kiedy już wchodził w zabudowania fabryczne, napadło dwóch bandytów.

Pomimo obrony inkasenta, bandyci schwycili worki z pieniędzmi i zaczęli uciekać. Za nimi pobiegli zaalarmowani robotnicy fabryczni, rewirowy Sipeczyński i policjant Kipstys. Ostrzeliwując się, bandyci zranili ciężko rewirowego i policjanta, aż w końcu zostali schwytani przez robotników. Są to 22-letni Władysław Książkowski i 19-letni Stanisław Burowski.

Ujęto również dwóch współników opryszków, którzy stali na czatach przed fabryką na ul. Okopowej. Nazywają się oni: Rebojn i Kwiatkowski.

SYTUACJA W ANGLJI.

London. Sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna i zagadkowa. Rozprawy nad home-rulem w izbie gmin rozpoczną się ponownie we wtorek.

Z Irlandji donoszą, że wielu wyższych i niższych oficerów podało się jeszcze raz do dymisji.

Wybory do parlamentu odbędą się prawdopodobnie w czerwcu lub w lipcu.

GROŹBY ROBOTNIKÓW KOLEJOWYCH WE WŁOSZECH.

Rzym. Ruch wśród robotników kolejowych staje się coraz żywszy. Uchwalono ogłosić strajk powszechny, o ile rząd nie podwyższy płac. Gabinet jest zdecydowany nie ustępować przed pogroźkami i, w razie strajku, działać energicznie.

Z ostatniej chwili.

Kradzież w naszej redakcji.

Dzisiaj nad ranem za pomocą otwarcia drzwi wytrychem dostał się do lokalu naszej redakcji złodziej i po wylamaniu biurka w administracji zabrał znajdujące się w kasetkach 18 rb. 17 kop. w drobnych monetach miedzianych i srebrnych, oraz ukradł palto zimowe woźnego, pozostawione w redakcji.

Wczoraj i onegdaj otrzymaliśmy właśnie pocztą i przez bank większe kwoty pieniędzy, to też złodziej był widać dobrze poinformowany; nie wiedział jednak nieborak, że pismo nasze nie jest zasobne w kapitały i na każde wpływy oczekują zawsze większe wydatki. Wreszcie dla ścisłości należy dodać, że zjadł ciasteczki znajdujące się w biurku administratorki i odciski lepkich palców pozostawił na papierach.

Łakomy ale nieostrożny złodziej.

Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie, Bronzowanie, Oksydowanie.

Wszelkie reparacje metalowych przedmiotów w fabryce

A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5, vis-à-vis Hotelu Polskiego.

Dobry zarobek

przynosi wyrób mydeł

DOMOWYM SPOSOBEM, BEZ MASZYN.

Wyucza spółkowa fabryka mydeł poczta Piszczac, gub. Chełmska.

„KOKOLIN“

Masło z orzechów kokosowych do gotowania, smażenia i pieczenia.

Towarz. Akc. Ryskiej Olejarni Parowej

DAWNIEJ W-MA HARTMANNA.

Zastępuje w zupełności masło krowie, a jest dużo tańsze. Nadto polecamy i inne wyroby, jak: pokost, olej lniany, olej kokosowy, rycynowy, sezamowy, do palenia i gartol.

1891 Przedstawiciele na Królestwo Polskie

KUKSZ & LUEDTKE, Warszawa, Leszno 27.



ZARZĄD

Lubelskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na zasadzie § 33 Ustawy, podaje niniejszym do wiadomości pp. Pełnomocników, iż w dniu 24 marca (6 kwietnia) 1914 roku o godz. 5-ej popołudniu odbędzie się w lokalu Towarzystwa zwyczajne zebranie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa Rady.
- 2) Wybór Przewodniczącego Zebrania.
- 3) Odczytanie protokołu posiedzenia Zebrania Pełnomocników z dnia 5 kwietnia 1913 roku.
- 4) Odczytanie sprawozdania Zarządu z dokonanych operacji od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1913 roku, przedstawienie rachunku strat i zysków oraz bilansu.
- 5) Odczytanie protokołu i wniosków Komisji Rewizyjnej.
- 6) Odczytanie sprawozdania Rady.
- 7) Wnioski Rady dotyczące:
 - a) zatwierdzenia bilansu,
 - b) podziału zysków,
 - c) wyznaczenia wynagrodzenia na rok 1914 dla Członków Zarządu, Delegatów Rady, Członków Komitetu Wyborczego i Komisji Rewizyjnej, oraz etatu kosztów handlowych,
 - d) upoważnienia Zarządu do wyjednanania zmiany § 62 i 64 Ustawy.
- 8) Rozpatrzenie i zdecydowanie wniosków, o ile takowe, zgodnie z § 35 Ustawy, przez Członków Towarzystwa złożone zostały.
- 9) Dopelnienie wyboru 2 Delegatów Rady, Prezesa Zarządu, 3 Członków Komisji Rewizyjnej i 3 Zastępców.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.